Cena 5 zł.

Sztandar Ludu

LUBLIN
WTOREK, 16 SIERPNIA 1949 R.
ROK V NR 224 (1554)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Światowy Festiwal Młodzieży

Chór młodzieżowy z Lublina, pod kierownictwem prof. Todysa w czasie próby generalnej przed wyjazdem do Budapesztu

Pod hasłem: pokój dla świata

Otwarcie Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). — Stolica Węgier przybrała w niedzielę wygląd odświętny. Gmachy zostały wspaniale udekorowane, wszędzie widnieją sztandary, napisy i czerwone gwiazdy.

Od samego rana tysiące grup młodzieżowych przemierza miasto z pieśniami na ustach, setki brygad kulturalnych występuje w różnych punktach miasta z bogatym programem, by zapoznać mieszkańców z celami i znaczeniem Festiwalu.

We wczesnych godzinach przedpołudniowych nieprzejrzane tłumy ciągnęły w kierunku położonego na przedmieściu stadionu Ujpest, by wziąć udział w potężnej manifestacji otwarcia Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej, w którym bierze udział 50 tysięcy osób, reprezentujących 70 milionów młodzieży wszystkich krajów.

O godz. 4-ej po południu na stadion, przybrany flagami 80 narodów, biorących udział w Festiwalu, przybywa, powitany burzą oklasków, wicepremier Rakosi, następnie premier Dobi z członkami rządu oraz prezydent Republiki Szakasits.

Ponad 50 tysięcy widzów zajęło miejsca na stadionie.

Defilada

Przedstawiciel Komitetu Organizacyjnego, witając przybyłych członków rządu i delegacje, wzniósł okrzyk na cześć niezwyciężonego obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele. Publiczność wstaje i skanduje rytmicznie przez dłuższy czas **„Obronimy pokój"**.

Po odegraniu hymnów przez trębaczy rozpoczęła się defilada. Defiladę otworzyła grupa młodzieży węgierskiej, która ubrana w jednakowe mundury, niosła sztandary 80 narodów, biorących udział w Festiwalu. Następnie szła delegacja Albanii w strojach ludowych, niosąc portrety generalissimusa Stalina premiera Hodży, dalej delegacje Australii, Austrii, Belgii, Wielkiej Brytanii, delegacja Szkocji w strojach narodowych, delegacja Bułgarii, z portretami wielkich nauczycieli proletariatu światowego — Stalina i Dymitrowa.

»Marsylianką« wita publiczność młodzież francuską

Następnie szła delegacja Czechosłowacji, wznosząc okrzyki na cześć prezydenta Gottwalda.

Dalej szła młodzież Danii i Południowej Afryki.

Z chwilą, gdy wkracza delegacja Francji, publiczność wznosi okrzyki na cześć Thoreza. W delegacji francuskiej wyróżnia się grupa młodych górników. Publiczność wstaje i śpiewa „Marsyliankę" oraz oklaskuje 1.200 osobową delegację francuską.

Z chwilą, gdy maszerują partyzanci greccy i delegaci demokratycznej młodzieży greckiej, publiczność wznosi potężne okrzyki na cześć bohaterskiego ludu greckiego.

Następnie szły delegacje Holandii, Indii, Indonezji, Iraku, Norwegii oraz delegacja Chin z wielkim portretem Mao-Tse-Tunga.

Niech żyje budujący socjalizm lud polski i jego przywódca Bolesław Bierut

Następnie defiluje wspaniale prezentująca się w jednakowych mun-

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

W sprawie porwanych dzieci polskich

Czytelnicy nasi przypominają sobie sprawę 150 dzieci polskich, porwanych przez Międzynarodową Organizację dla Spraw Uchodźców. Pisaliśmy o tej sprawie przed kilku dniami donosząc, że IRO na skutek zdemaskowania jej planów wywiozła te dzieci z włoskiego obozu w Salerno do Niemiec Zachodnich.

Obecnie władzom polskim udało się ustalić miejsce pobytu dzieci polskich. Znajdują się one w zachodnio - niemieckim porcie Brema, który stanowi amerykańską enklawę w strefie brytyjskiej. Wiadomo jest również, że IRO udało się uzyskać od władz amerykańskich wizy tranzytowe dla całego transportu i obecnie czeka ona na okazję, aby wysłać dzieci polskie do Kanady, gdzie oddane zostaną na służbę w domach bogaczy kanadyjskich lub wykorzystane do niewolniczej pracy na polach obszarniczych.

Jest rzeczą wysoce nieprawdopodobną, aby władze amerykańskie, które wydały IRO wizy tranzytowe nie wiedziały o tym, że dzieci polskie zostały porwane przez IRO wbrew elementarnym zasadom ludzkim.

Stany Zjednoczone są członkiem IRO i znają statut tej organizacji. Znając zaś statut IRO wiedzą dobrze, że cała ta sprawa pozostaje w jaskrawej sprzeczności z założeniami Międzynarodowej Organizacji dla Spraw Uchodźców.

Jest jasne, że w obecnej sytuacji bez zgody władz amerykańskich IRO nie może wywieźć porwanych dzieci polskich z Niemiec Zachodnich. Dlatego też opinia polska z baczną uwagą śledzić będzie postępowanie władz amerykańskich w tej sprawie. Chcemy wierzyć, że porwanym dzieciom polskim umożliwiony zostanie powrót do ojczyzny i ich rodzin.

Mnożą się w całym kraju protesty przeciwko wystąpieniom Watykanu

WARSZAWA (PAP). — „NIE DOPUŚCIMY DO PODZIAŁU NA WIERZĄCYCH I NIEWIERZĄCYCH" — stwierdziło około 300 warszawskich aktywistek Ligi Kobiet w rezolucji uchwalonej na zebraniu dzielnicy Ochota.

„Chcemy w kościele słuchać kazań na tematy wiary i etyki, chcemy księży, którzyby nam, wiernym, świecili przykładem — powiedziała OB. DZIERŻANOWSKA. Tacy księża, którzy popełniają pospolite zbrodnie, czy też uprawiają politykę w kościele, podrywają nasze zaufanie do kleru. Nie wierzymy też, aby papież był w zgodzie z przykazaniami boskimi, albowiem Bóg sprawiedliwy nie może potępiać tych, którzy dążą do sprawiedliwości i pokoju".

„Jestem wierząca i chodzę do kościoła — mówi OB. TOMASZEWSKA — ale nie mogę pogodzić się z tym, żeby religia była nadużywana do walki z postępem i odbudową. Przybywa nam w Warszawie stale kościołów odbudowanych na koszt państwa. My, kobiety wierzące, nie chcemy, aby w tych kościołach uprawiano politykę antypaństwową".

OB. MAJEWSKA przypomniała fakty świadczące o sympatiach papieża dla Niemców. Tymi sympatiami zdobył sobie we Włoszech przydomek „il tedesco" (po włosku — Niemiec).

Kiedy Niemcy zabierali nasze dzieci do obozów w Mauthausen i Dachau — powiedziała OB. KACZKOWSKA — papież nie podnosił głosu oburzenia, ale popiera rewizjonistyczne dążenia Niemców. My, matki - Polki, nie chcemy wojny. Dlatego oburza nas, że za parawanem religii przygotowuje się nowe zbrodnie wojenne".

OB. KONARZEWSKA oświadczyła: „My kobiety z fabryki Marciniaka mamy na uchwałę papieską tylko jedną odpowiedź: Wzmożemy pracę, rozwiniemy współzawodnictwo, poświęcimy wszystkie nasze siły budowie lepszego jutra".

Specjalne pociągi na uroczystości religijne do Częstochowy

WARSZAWA (PAP). — Z okazji uroczystości kościelnych, związanych ze świętem Wniebowzięcia NMP, Generalna Dyrekcja Kolei Państwowych uruchomiła na 15 bm. — poza normalnym ruchem — specjalne pociągi do Częstochowy z Warszawy, Katowic, Poznania, Wrocławia i Kielc. Ponadto na uroczystości do Kalwarii Zebrzydowskiej odeszły specjalne pociągi z Krakowa i Nowego Targu.

Oddziały policji w stanie ostrego pogotowia strzegły „wyborów" w Niemczech Zachodnich

Terror wobec członków i sympatyków partii komunistycznej

BERLIN (PAP). — Z Franfurtu donoszą, że we wszystkich miastach zachodnio - niemieckich w czasie wyborów niedzielnych skonsygnowano **silne oddziały policji, które znajdują się w stanie ostrego pogotowia.**

Radiostacja „Deutschland Sender" (strefa radziecka) donosi, że w Bawarii zanotowano wypadki agresywnych wystąpień żołnierzy amerykańskich w stosunku do członków i sympatyków Partii Komunistycznej. Agencja ADN przynosi dalsze wiadomości o terrorze, **który był stosowany przez władze wobec akcji propagandowej Partii Komunistycznej,** zwłaszcza miało to miejsce na obszarze strefy francuskiej, gdzie żandarmeria w kilku miejscowościach aresztowała kolporterów ulotek Partii Komunistycznej.

Liczba uprawnionych do głosowania wynosiła około 32 milionów, z czego 60 proc. stanowiły kobiety. 13 partii, biorących udział w wyborach, wystawiło w 242 okręgach 1.537 kandydatów. Poza tym zgłoszono na tzw. uzupełniających listach państwowych 1.242 kandydatów. Wybranych zostanie 400 posłów, z czego 242 w wyborach bezpośrednich, a 158 z list państwowych.

Wybory zakończone zostały o godz. 19. Wyniki będą znane w poniedziałek lub wtorek.

BERLIN (PAP). — Niedzielne postępowe dzienniki Berlina podkreślają niedemokratyczny charakter zachodnio - niemieckich wyborów. „Wybory na rozkaz", „Wybory spod znaku dyktatury", „Bezprawne i nieważne" — oto tytuły artykułów postępowych dzienników berlińskich.

Pismo [illegible] rzucone zostały zachodnim strefom Niemiec. Nie ma przecież odrębnego (w sensie państwowym) terytorium zachodnio - niemieckiego — wskazują pisma — ani też nie ma odrębnego narodu zachodnio - niemieckiego. Są tylko 3 zachodnie strefy, wchodzące w skład Niemiec.

Ludność tych terenów w ogóle nie miała możności wypowiedzenia się w najistotniejszej materii — a mianowicie, **czy chce państwa zachodnio-niemieckiego, którego władzę polecono jej teraz wybierać. Czy w tych warunkach można liczyć się z wynikami, któreby odzwierciadlały rzeczywistą wolę wyborców?**

Przed Kongresem Pokoju w Meksyku

MEXICO CITY (PAP). — Napływają dalsze masowe zgłoszenia na Amerykański Kongres w Obronie Pokoju, którego obrady rozpoczną się 5 września w Mexico City. Wobec trudności, jakie stawiają rządy Brazylii i Argentyny delegatom zamierzającym udać się na Kongres wiceprzewodniczący Komitetu Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, b. wiceminister sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych John Rogge wystosował protest do ambasad Brazylii i Argentyny w Waszyngtonie.

Mięso wołowe z Australii i Danii

GDYNIA (PAP). — Duński motorowiec m/s „Azja" wszedł do portu gdyńskiego z ładunkiem 385 ton drobnicy z Australii, w którym przeważną część stanowiły: mięso wołowe, skóry mokre i wełna.

Motorowiec norweski „Presthus 1" przywiózł do portu gdyńskiego 97 ton mięsa mrożonego z Danii.

Tomasz Mann o niebezpieczeństwie wzrostu nacjonalizmu niemieckiego

NOWY JORK, (PAP). — Po powrocie z podróży do Niemiec, Tomasz Mann oświadczył dziennikarzom, że jest przerażony odradzaniem się nacjonalizmu w Niemczech. Oświadczył on także, że państwa zachodnie nie popierają uczciwych demokratów, walczących w Niemczech przeciwko nacjonalizmowi i militaryzmowi. Jest to jednym z najbardziej niepokojących objawów powojennych Niemiec. Mann podkreślił, że zagadnienia gospodarcze w Niemczech mogą być rozwiązane tylko przez ścisłą współpracę stref zachodnich ze strefą wschodnią. Zaznaczył on, że kierownicze koła we wschodniej strefie Niemiec mają poparcie młodego pokolenia. Mann zwrócił uwagę, że obecny nacjonalizm w Niemczech idzie daleko poza formy, jakich oczekiwać możnaby w okupowanym kraju i że nie spotkał uczciwego Niemca, któryby nie był zaniepokojony wzrostem nacjonalizmu.

Z międzynarodowej konferencji nauczycieli

Nauczyciel szermierzem idei postępu i pokoju

WARSZAWA (PAP). — W dniu 13 bm. w dalszym ciągu drugiego dnia obrad Konferencji Międzynarodowej Federacji Związków Nauczycielskich trwała dyskusja.

Poniżej podajemy wypowiedzi poszczególnych delegatów, zabierających głos w dyskusji w II-gim dniu obrad Konferencji:

DELEGAT BOLIWII LUIS LUKSIC:

Sytuacja nauczycielskiego ruchu zawodowego jest w Boliwii bardzo ciężka. Organizacja związkowa jest systematycznie atakowana przez agentów międzynarodowego imperializmu, którzy walczą z postępem, opierając się na wzorach hitlerowskich. Nauczyciele, którzy pracują na wsi w ogóle nie są zorganizowani. Pomimo jednak tych wszystkich trudności, pomimo nacisku ze strony imperializmu amerykańskiego, są w Boliwii profesorowie i nauczyciele postępowi, którzy walczą o dobro ludu, o kulturę i pokój. „Jesteśmy zdecydowani — stwierdza dalej mówca — prowadzić nadal upartą walkę o prawa ludzi pracy. Jesteśmy zdecydowani wyzwolić się spod ucisku imperializmu północno-amerykańskiego. Staramy się również poprzeć wysiłki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, zmierzające do utrwalenia pokoju na świecie".

DELEGAT FRANCJI PROF. ARTUS:

Nauczycielstwo francuskie prowadzi energiczną walkę o demokratyzację szkolnictwa. W tej dziedzinie nauczycielstwo popiera całkowicie projekt ustawy Langevin-Wallon. Gdyby projekt ten został zrealizowany, umożliwiłby wszystkim dzieciom francuskim odpowiednie studia.

„Walka nasza — powiedział delegat francuski — jest trudna, lecz nie jesteśmy odosobnieni. Walka ta jest ściśle związana z walką nauczycielstwa postępowego całego świata. Korzystamy z doświadczenia naszych towarzyszy w innych krajach oraz ze zwycięstw, które oni odnoszą".

DELEGAT POSTĘPOWYCH NAUCZYCIELI NIEMIECKICH DR. HANS SIELERT:

W szkołach Zachodnich Niemiec wychowuje się młodzież w duchu nienawiści do postanowień poczdamskich, które przewidują rozbrojenie i demokratyzację Niemiec. Na nowo wychowuje się młodzież w duchu rasistowskim a rozpolitykowany, reakcyjny kler katolicki ma daleko idące uprawnienia kontroli uczniów i nauczycieli, wykorzystując je dla terroryzowania sumień ludzkich, stosując presję moralną i materialną wobec ludzi, głoszących postępowe idee.

Postępowi nauczyciele wychowują jednak młodzież niemiecką w duchu pokoju i demokracji.

„Specjalne znaczenie ma dla nas serdeczne przyjęcie w Warszawie, na polskiej ziemi, gdzie hitlerowcy spowodowali tyle nieszczęścia i szkód. Czujemy się upokorzeni tymi haniebnymi czynami. Na ruinach Waszego miasta, przysięgliśmy sobie w duchu, że jako niemieccy nauczyciele i wychowawcy dołożymy wszystkich wysiłków, by nie dopuścić do nowej wojny między nami i polskim narodem. **Granica na Odrze i Nysie jest granicą wolności i pokoju. W tym duchu wychowamy naszą młodzież".**

Otwarcie Światowego Festiwalu w Budapeszcie

(Dokończenie ze str. 1)

durach delegacja młodzieży polskiej. **Z chwilą, gdy delegacja zbliża się do głównej trybuny, publiczność entuzjastycznie wita młodzież polską, wznosząc okrzyki: „Niech żyje budujący socjalizm lud polski i jego przywódca Bolesław Bierut!". Publiczność wstaje i przez kilka minut skanduje nazwisko Bieruta. Delegacja polska niesie, obok portretu Bieruta, portrety Stalina oraz Dymitrowa i Rakosi'ego.**

Niech żyje wielki nauczyciel światowego proletariatu Józef Stalin

W dalszym ciągu kroczyły delegacje Malajów, Zachodniej Afryki, delegacja Ludowej Republiki Mongolskiej w pięknych strojach narodowych, delegacja Wolnej Młodzieży Niemieckiej, delegacja Włoch, Rumunii, delegacja Republikańskiej Hiszpanii, Szwecji, Madagaskaru i Szwajcarii.

Następnie wśród entuzjastycznych okrzyków które przemieniły się w rytmiczne, trwające dłuższy czas skandowanie „Niech żyje Stalin" — defiluje delegacja młodzieży radzieckiej. Na przedzie olbrzymich rozmiarów portret Stalina.

Publiczność wstaje, wznosząc entuzjastyczne okrzyki **„Niech żyje Związek Radziecki, niech żyje wielki nauczyciel światowego proletariatu Józef Stalin, niech żyje młodzież radziecka".**

Chcemy pokoju — precz z paktami wojennymi

Następnie defilowała młodzież Stanów Zjednoczonych, niosąc transparenty „Chcemy pokoju, precz z paktami wojennymi" oraz delegacje Brazylii i Vietnamu. Defiladę zamykała olbrzymia delegacja młodzieży węgierskiej.

Po ustawieniu się defilujących, publiczność znowu wstaje, wznosząc długotrwałe okrzyki „Niech żyje Stalin" oraz urządzając burzliwą owację Rakosi'emu.

Następnie popłynęły dźwięki hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, po czym wypuszczono ze stadionu tysiąc białych gołębi dla zamanifestowania pokojowych uczuć młodzieży.

Pokój dla świata — wolność dla uciskanych praca socjalistyczna

W imieniu rządu i ludu pracującego Węgier prezydent Republiki Szakasits w prostych słowach pozdrowił młodzieżowe delegacje 80 narodów świata. **„Pokój dla świata — oświadczył prezydent — wolność dla uciskanych i ujarzmionych narodów, praca socjalistyczna, wolna od wyzysku dla całej postępowej ludzkości — oto trzy główne hasła, dla których bije serce ludu węgierskiego".**

Zwracając się do delegacji młodzieży, prezydent oświadczył: **„Niechaj młodzież złoży ślubowanie, że walczyć będzie z całym entuzjazmem przeciw podżegającemu do wojny imperializmowi, o przyjaźń i zrozumienie pomiędzy narodami".**

W imieniu młodzieży radzieckiej przemawiał sekretarz generalny Komsomołu Michajłow. Michajłow oświadczył m. in.: „Międzynarodowy Festiwal Młodzieży jest wspólną sprawą nie tylko młodzieży, lecz wspólną sprawą wszystkich postępowych i uczciwych ludzi świata"

Papież usiłuje ujarzmić sumienia ludzkie

Niżej publikujemy wypowiedź kierownika literackiego Teatru Miejskiego w Lublinie ob. Marii Bechczyc - Rudnickiej w sprawie uchwały Watykanu, grożącej ekskomuniką członkom partii komunistycznych i robotniczych i współpracującym z nimi.

Kiedy w połowie XVIII w. nawiązuje Watykan stosunki przyjacielskie z rządami wszystkich państw Europy, udaje się to dlatego, że dostojna postać papieża Benedykta XIV, mecenasa sztuki, wybitnego uczonego, odznaczającego się czystością obyczajów i szerokim poglądem na świat, przesłoniła w pamięci narodów tych jego poprzedników, którzy swymi błędami kompromitowali stolicę apostolską w opinii publicznej. Humanitarna, pełna światłej tolerancji postawa „najnieomylniejszego z papieży" (określenie filozofa Grimma) ułatwiała znakomicie zadanie politykom, gdy chcieli skierować uwagę społeczeństwa na najpiękniejsze karty historii papiestwa, przypominając o tym jak w zaraniu dziejów chrześcijaństwa skromni i świątobliwi, nie lękający się śmierci męczeńskiej, troszczyli się biskupi rzymscy jedynie o rozpowszechnienie nauki religijnej i demokratycznej nauki moralnej Chrystusa; jak później, w w. V, w czasach inwazji ludów barbarzyńskich, wstawiali się gorliwie za zwyciężonymi, jak w najrozmaitszych latach wczesnego średniowiecza wspierali klasztory ratujące od zagłady szczątki kultury antycznej.

Lecz kiedy w połowie w. XX, w epoce elektryczności, samolotów, badań nad energią atomową, w dobie wspaniałych odkryć nauk ścisłych i najcenniejszych dążeń do realizacji sprawiedliwości społecznej, **usiłuje papież Pius XII ujarzmić sumienia ludzkie grożąc ekskomuniką katolikom pracującym nad budową podstaw państw ludowych,** wówczas niestety odżywa w pamięci to, o czym się wielkodusznie zapomniało. Wspominamy wtedy z goryczą, że po zdobyciu przed wiekami władzy świeckiej ujawniła natychmiast kuria rzymska **nienasyconą** ambicję polityczną, która przyczyniła się wielokrotnie **do zakłócenia pokoju świata.**

Pobudzono nas do obrachunków, tedy nasuwa się nam pytanie: jaki użytek zrobiła większość papieży z olbrzymiej władzy skupiającej się w ich rękach od czasów Karola Wielkiego? Czy przyczynili się do dalszych postępów cywilizacji? **Bynajmniej. Walczyli z królami i cesarzami nie w obronie praw człowieka, tylko dla narzucenia ludzkości kosmopolitycznych rządów teokratycznych.** Stosując interdykt i ekskomunikę przez długie wieki dławili wolną, zdrową myśl, wytyczali nieprzekraczalnie granice wiedzy badaczom, podsycali bratobójcze wojny religijne, stworzyli i popierali „świętą" Inkwizycję, która torturą i śmiercią utrwalała panowanie ciemnoty. Lipcowe orzeczenie Watykanu przypomniało nam, że wiekopomne dzieło Kopernika **zostało** skreślone z indeksu librorum prohibitorum dopiero w r. 1835, że ostatni wyrok „Sancti Officii" zapadł w r. 1852, że papież Pius IX, żyjący w dobie Wiosny Ludów, oświadczył solennie w swym osławionym sylabusie „complectens praecipuos nostrae aetatis errores", iż „nigdy nie pogodzi się z postepem, liberalizmem i współczesną cywilizacją". Zapowiedź możliwości stosowania ekskomuniki, średniowiecznej broni bojowej papiestwa, przypomniała nam nadto, że klątwa i interdykt były używane przez papieży w obronie pretensji zakonu krzyżackiego do Prus, gdy chodziło o utrzymanie ich w jarzmie Niemców **wbrew woli ludności i wbrew interesom Polski.** Niedawne posunięcia kurii papieskiej **krzywdzące** jeden z narodów najbardziej wiernych tradycji katolickiej mają wiele precedensów w przeszłości. **Przekonaliśmy się ostatnio, że dzisiejszą działalność Watykanu, przepojoną duchem nietolerancji znamionuje zdecydowany nawrót do założeń tkwiących korzeniami głęboko w średniowieczu, w okresie zaciętych walk o wpływy polityczne.** Fala krytyki, jaką wywołało ujawnienie tych tendencji, może zachwiać poważnie autorytet stolicy apostolskiej w świadomości rzesz katolickich. Dużo taktu i zrozumienia ducha czasu (nie mówiąc już o gorącym umiłowaniu ludzkości) winien posiadać pasterz chrześcijański, który by chciał zachować „rząd dusz" w epoce bujnego rozkwitu wiedzy. **Suwerenne ludy nie pójdą do Kanossy!**

MARIA BECHCZYC-RUDNICKA
Kierownik literacki Teatru Miejskiego w Lublinie

Przegląd międzynarodowy

Przybytek gadulstwa — czy kuchenne schody?

„Przybytkiem gadulstwa" nazwało jedno z pism brytyjskich tak zwaną „Radę Europy", która rozpoczęła kilka dni temu posiedzenie w Strassburgu. Jak wiadomo „Rada Europy" składa się z „parlamentu", do którego wchodzą przedstawiciele reakcyjnych stronnictw politycznych 10 krajów zachodnio - europejskich — i z „komitetu ministrów", w którym uczestniczą przedstawiciele rządów tychże krajów.

Łącznie obie te instytucje są zaiste gabinetem... osobliwości, prezentując piękną kolekcję zawodowych podżegaczy wojennych i „socjalistycznych" zdrajców ruchu robotniczego. Obok Churchilla, który jest niekoronowanym królem owej imprezy, zasiada Spaak, obok Bevina — Schuman, De Valera i inni. Prasa brytyjska nie usiłuje nawet ukryć faktu, iż „Rada zawdzięcza swoje istnienie uporowi i woli kilku jednostek raczej aniżeli zbiorowej woli mas". Ton prasy, szczególnie brytyjskiej, nie odznacza się w stosunku do „Rady Europy" optymizmem. *„Manchester Guardian"* twierdzi, że *„nowa struktura europejska spoczywa na fundamentach zdradzających rozłam"* a „Times" powątpiewa: „czy ktokolwiek potrafi wymyśleć procedurę, która by była do przyjęcia a co więcej — zrozumiała dla wszystkich delegatów w Strassburgu". I tak jest rzeczywiście.

Przede wszystkim więc na wstępie w „komitecie" wnioskowi Bevina, aby „Rada" zajmowała się sprecyzowaniem praw człowieka, sprzeciwił się w imieniu Francji Schuman i wniosek upadł. Irlandia w osobie de Valery zaatakowała Wielką Brytanię, domagając się niepodległości dla całej wyspy irlandzkiej, Wielka Brytania z kolei sprzeciwia się przyjęciu do „Rady" Grecji i Turcji, uważając, że „należy się trzymać granic rozsądku i geografii" — jak pisze „Times". Jednym słowem, stwierdza „Daily Express", „nie ma takiej sprawy, co do której państwa europejskie miałyby całkowitą jedność poglądów..."

Zadać więc można pytanie: skoro tak mało jest widoków na powodzenie „przybytku gadulstwa" — poco się go w tak spiesznym tempie buduje? Odpowiedź na to słuszne pytanie daje sprawa Niemiec. Publicysta francuski Pertinax pisze: *„Rada Europy ma wszelkie możliwości, by patronować powrotowi Niemiec zachodnich do rodziny europejskiej..."* Dlatego Rada obraduje w Strassburgu, bo to „na pograniczu teutońskiej i łacińskiej kultury" — a Churchill ma już przygotowany wniosek o przyjęcie do „Rady" zachodnich Niemiec, „skoro tylko zostanie tam utworzony rząd" — wniosek, solidarnie poparty przez Bevina, a skrytykowany w formie — zresztą niegroźnej — przez przedstawiciela Francji, Herriota.

Wątpliwe jednak, czy uda się Francji storpedować ten wniosek. Przez usta bowiem Bevina i Churchilla przemawia ten sam głos — „Głos Ameryki".

Przyjrzyjmy się, jakich to Niemców wpuścić chcą do europejskich „salonów" Churchill i Bevin na rozkaz Waszyngtonu kuchennymi schodami strassburskiej „Rady".

Pozostań wierny Adolfowi

Są to oczywiście Niemcy Schumachera, Adenauera — Niemcy „Adolf Bleibtreu", jak podpisuje się jeden z zachodnio - niemieckich reakcyjnych publicystów, czyli „pozostań wiernym Adolfowi". W tych Niemczech tworzy się z rozkazu angielskiej administracji tak zwane „rezerwy policji", do których przyjęci być mogą *jedynie byli członkowie partii hitlerowskiej,* pozostający w służbie policyjnej do 1945 r. Zapewnia się im przy tym automatyczną denazifikację i przywrócenie dawnych stopni służbowych.

W tych też Niemczech wszystkie partie prawicowe czynią wszystko co mogą dla pozyskania głosów wyborców w wyborach do marionetkowego „parlamentu" w Bonn. Najłatwiejszą jest oczywiście demagogia. A więc fajerwerki „ataków na zachodnie władze okupacyjne", którymi dla przyzwoitości martwią się Anglicy i Francuzi.

Ale przede wszystkim — ataki na Związek Radziecki i na Polskę. W Holsztynie „Radykalna Partia Wolności" żąda granicy Niemiec na wschodzie... z roku 1914, Partia Chrześcijańsko - Demokratyczna (CDU) rozlepia plakaty z mapą Niemiec w granicach z roku 1938, konkurencyjna zaś — schumacherowska SPD głosi: „Wysiedleńcy, nie głosujcie na katolickie CDU, a na SPD, bo partia ta wywalczy wam powrót!"

Dr Edert z Bloku Niemieckiego oświadcza: „największą zbrodnią wojny było wygnanie Niemców z naszych ziem wschodnich", w Hamburgu kandydat *CDU* (Chrześcijańsko - Demokratycznej Unii) Scharenberg zapowiada: *„Niemcy, jeśli chodzi o odebranie Polsce ich ziemi, gotowi są wziąć udział w wojnie".* Von Thadden, kandydat Partii Niemieckiej prawicy rzuca hasło: „Niemcy potrzebują fuehrera bardziej niż kiedykolwiek. Niemcy potrzebują człowieka silnej ręki!" Jednym słowem, do kolekcji brakuje tylko Hitlera.

Przebudzenie z letargu

W zmarshallizowanych krajach Europy zachodniej jest coraz gorzej. Przytoczymy kilka faktów z ubiegłego tygodnia.

Rząd włoski w porozumieniu ze związkiem przemysłowców przystępuje do likwidacji włoskiego przemysłu hutniczego i elektrotechnicznego. Robotnikom, którzy są na urlopie, wysyła się listy, w których zawiadamia się ich, że zostali zwolnieni z pracy. Fabryka Breda w Mediolanie, wysłała 2,600 takich listów. Jednocześnie na całej linii trwa atak na prawa związkowe. Dyrektor zakładów Fiata w Turynie anulował umowę z 1946 r., która przewiduje utworzenie rad zakładowych w przedsiębiorstwach tej firmy. W zakładach samochodowych „Isotta Francini" w Mediolanie, robotnicy od 3 miesięcy nie otrzymują płacy zarobkowej.

We Francji rząd wydał zarządzenie zamknięcia jednego z zakładów „Narodowego Towarzystwa dla projektowania i budowy motorów lotniczych" w Argenteuil, produkującego obecnie traktory. W wyniku tego zarządzenia prawie 4 tysiące robotników zostanie bez pracy. Zamknięte zostały fabryki Narodowego T-wa budowy motorów i Narodowego T-wa Budownictwa Lotniczego w wielu miejscowościach Francji — zwolnieniu podlega 7.000 pracowników. Od połowy czerwca do początku sierpnia ceny na produkty żywnościowe w Paryżu wzrosły średnio o 30%.

W Belgii zaostrza się kryzys w przemyśle węglowym i w wielu innych gałęziach przemysłu. Belgię zalewa amerykańska tandeta. Niepokój ogarnia wszystkie warstwy ludności. Oto co pisał ostatnio tygodnik belgijskiej partii chrześcijańsko - społecznej — „La Releve": „Czas już, aby kraje korzystające z „pomocy" Marshalla przejrzały grę USA i zrozumiały, że Stany Zjednoczone dążą przede wszystkim do hegemonii nad światem. Czas już, aby kraje te obudziły się z letargu i odrzuciły amerykańskie plany zwasalizowania Europy".

Takie alarmujące głosy coraz częściej rozlegają się w Europie zachodniej. Marshallowska rzeczywistość budzi z letargu nawet tych, którzy w swej naiwności wierzyli dotychczas amerykańskim oszukańczym obiecankom.

A. Z.

Hitlerowska płyta z Krakowskiej Bramy
odnalazła się w magazynach MPB

Wszyscy Lublinianie pamiętają dobrze niemiecką płytę, umieszczoną wiosną 1943 roku w szkarpie Bramy Krakowskiej, nie wszyscy jednak znają jej losy.

Pragnąc wykazać swoje prawo do podboju ziem polskich Niemcy hitlerowskie fałszowały historię starych miast polskich, twierdząc, że były one zakładane przez niemieckich osadników. W ten sam sposób chcieli wykazać, że Lublin jest także „praniemieckim" miastem i w roku 1942 wymyślili sobie 600-rocznicę odbudowy Lublina przez niemieckiego burmistrza Franza z Moguncji, jako pretekst do wmurowania w szkarpę Bramy Krakowskiej tablicy kamiennej (z piaskowca) z takim napisem:

1342 Lublin 1942
Nach dem deutschen Recht
gegründet
am 15 August 1317
durch den deutschen Stadtvogt
Matthias von Opatowietz

Mit deutschem Recht neu
gegründet
am 25 Januar 1342
durch den deutschen Stadtvogt
Franz aus Mainz

1939
Durchs deutsche Schwert
dem deutschem Recht
zurückgewonnen vom
Führer der Deutschen
Adolf Hitler

(tłumaczenie polskie)
1342 Lublin 1942
Na niemieckim prawie
założony
dnia 15 sierpnia 1317
przez niemieckiego wójta
Macieja z Opatowca

Na niemieckim prawie
założony na nowo
dnia 25 stycznia 1342
przez niemieckiego wójta
Franciszka z Moguncji

1939
Niemieckim mieczem
dla niemieckiego prawa
odzyskany przez
wodza Niemców
Adolfa Hitlera

Tablica ta wisiała niespełna 4 miesiące. Już po paru dniach śmiała ręka bojownika podziemia wymalowała na niej zieloną farbą znak Polski walczącej, który z rozkazu władz niemieckich został zmyty. Po krótkim czasie pojawił się znowu. Rozwścieczeni Niemcy wystawili przy tablicy wartownika. Niewiele to pomogło. Wartownicy byli czuli na wdzięki Polek. W biały dzień, korzystając z odwrócenia uwagi wartownika przez urodziwą współuczestniczkę spisku, malowano na nowo znak lub jaskrawą plamę. Ostatnio użyta do tego celu farba wsiąkła w płytę tak głęboko, że żadne mycie nie pomagało. Hitlerowskie władze miejskie poleciły wówczas płytę wymontować i zniszczyć. Robotnicy Zarządu Miejskiego wymontowali ją i przewieźli do magazynu. Kierownik magazynu ob. Jan Grudzień, doceniając znaczenie płyty jako dokumentu historycznego, ukrył ją starannie, meldując, że zgodnie z poleceniem została zniszczona.

Dziś płyta ta znajduje się w tym samym magazynie, świadcząc o zbrodniczej działalności hitlerowców wobec historii naszego miasta i oczekując na zajęcie się odnośnych władz dalszym jej losem.

J. D.

Zapomniany odcinek drogi
Józefów—Długi Kąt

(wk) — Mieszkańcy Józefowa k. Biłgoraja żalą się na opłakany stan odcinka drogi między ich osadą a stacją kolejową Długi Kąt. Gdyby tamtędy wypadło przejechać kolumnie samochodów, na pewno — jak piszą, połowę resorów trzebaby było zmieniać po przebyciu tego pasa wilczych dołów. Zachodzi pytanie, czy Zarząd Drogowy w Zamościu w ogóle wie o istnieniu tej drogi, gdyż w innych okolicach przeprowadza remonty a na tym odcinku od lat nie zrobiono nic.

Trzeba jednak przyjść z pomocą mieszkańcom Józefowa i mamy nadzieję, że Zarząd Drogowy zainteresuje się tym odcinkiem drogi.

Dzieci mazurskie
pożegnały ziemię lubelską

Polski Związek Zachodni w miesiącu lipcu br. umieścił na koloniach letnich w województwie lubelskim 296 dzieci mazurskich, sierot i półsierot w wieku od 8 do 16 lat, przekazanych przez Inspektorat Szkolny w Mrągowie. Były to dzieci polskie, pochodzące z rodzin zgermanizowanych przemocą.

Znalazły one wiele ciepła matczynego na koloniach TPD, Szkoły Podstawowej Nr 4, 6 i 16, PMT, Zw. Zaw. Sam. Chł., LSS, Gimn. Krawieckiego, Dyr. Poczt i Telegrafów, Dyr. PKP, Zw. byłych Więźniów Politycznych, Dyr. Lasów Państw. oraz Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego. Wyróżniały się one spośród dzieci miejscowych pracowitością, cichym usposobieniem i przykładnym zachowaniem się, toteż pozyskały sobie wszędzie sympatię kierownictw na kolonii.

Podczas pobytu w koloniach dzieci te nauczyły się wielu gier i zabaw, pieśni i tańców, a przede wszystkim pogłębiły znajomość języka ojczystego i historii Polski.

Odjeżdżające dzieci mazurskie żegnała na dworcu kolejowym w Lublinie młodzież miejscowa. Opiekunowie na koloniach rozstawali się z nimi ze słowami: „Rośnijcie na dobrych i dzielnych Polaków".

Polski Zw. Zach. doceniając trud poniesiony w opiece nad dziatwą mazurską na koloniach letnich, składa serdeczne podziękowanie personelowi kolonii i wszystkim tym, którzy przyczynili się do umilenia tym dzieciom pobytu na terenie województwa lubelskiego.

Do szkoły w Komarowie
poprowadzi szeroki chodnik

(wz) — Szkoła podstawowa w Komarowie pow. zamojski stoi na krańcu osady w otoczeniu lasu. Położenie bardzo ładne i zdrowe ma jedną złą stronę — szkoła jest oddalona o 3 km od osady, a w czasie deszczów biegnąca środkiem doliny droga, zamienia się w jedną, ciężką do przebycia kałużę.

Utrapienie dzieci z Komarowa skończy się, ponieważ Komitet Rodzicielski postanowił wyłożyć drogę do szkoły cementowymi płytami na odcinku przeszło 3 km. Do budowy chodnika zgłosili się chętnie wszyscy członkowie komitetu, a także gmina obiecała swą pomoc. Wyjątek stanowią mieszkańcy Wsi Komarowskiej, którzy nie dostarczają umówionych furmanek, podczas gdy inni z najodleglejszych krańców osady pracują przy budowie chodnika.

Jak zapewnia kierownik szkoły w Komarowie — ob. Aleksander Mikulski, chodnik będzie gotów jeszcze przed nastaniem deszczów. Stanowić on będzie trzecie z kolei osiągnięcie Komitetu Rodzicielskiego, który już zradiofonizował szkołę i założył połączenie telefoniczne, dając tym samym dowody wielkiego uspołecznienia swoich członków. Szkoła podstawowa w Komarowie, to jeden z najładniejszych obiektów w powiecie zamojskim. Obecnie buduje się przy niej mieszkania dla nauczycieli z subsydiów państwowych w wysokości 1,5 mil. złotych.

117 proc. planu wykonała w lipcu
Spółdzielnia Mleczarska w Zamościu

(mi) — Spółdzielnia Mleczarska w Zamościu zebrała w lipcu br. o 17 proc. więcej mleka niż to przewidziano w planie. Zamiast 240 tys. litr., przerobiono w niej 286 tys. litr. mleka produkując 9.392 kg masła i 2.430 kg sera. Miejscowy rynek jest przez spółdzielnię zaopatrywany „do syta". Dokonuje się tego za pomocą własnego sklepu i placówek Spółdz. Spożywców „Robotnik". W lipcu zaopatrywano oprócz tego wszystkie kolonie i półkolonie, dziecińce oraz obozy harcerskie na terenie powiatu.

Zbieranie mleka ułatwia 18 filii spółdzielni, rozrzuconych po całym powiecie. Największymi dostawcami są filie w Udryczach (23 tys. litr. w lipcu) i Chomęciskach. Dostawa mleka zwiększa się znacznie w związku z wprowadzonym niedawno współzawodnictwem zespołowym między poszczególnymi gromadami.

Wznowienie Czaru Walca

Teatr Muzyczny wznawia z dniem 17 bm. o godz. 19.30 popularną operetkę O. Straussa „Czar walca". Dla święta pracy na listy 50 proc. zniżki. Zniżki akademickie ważne.

Pod stałą groźbą zalewu

Korespondent fabryczny donosi:

Rok już mija jak administracja domu przy ulicy Godebskiego 13 wniosła do Zarządu Miejskiego prośbę o uregulowanie ścieków przy tej ulicy, gdyż wody deszczowe zalewają mieszkania robotnicze w dolnej kondygnacji budynku, niszcząc ściany i fundamenty. W międzyczasie, zamiast zbudować rynsztoki czy rowy odwadniające, podwyższono poziom ulicy, wysypując ją gruzem. Wskutek tego najmniejszy nawet opad deszczowy podmywa obecnie niżej położony budynek Nr 13.

W nocy z dnia 10 na 11 bm. woda wdarła się do izb mieszkalnych, zajmowanych przez robotników. Nieszczęśliwi mieszkańcy apelują do Zarządu Miejskiego o przyśpieszenie robót, któreby zabezpieczyły ich mieszkania od stałej groźby zalewu.

K. F. Nr 59

NA LUBELSKIM BRUKU

Opuszczony park

Między ulicami: Al. Racławickie i Weteranów, na przestrzeni od ul. Sowińskiego aż do Akademickiej znajduje się dość rozległy teren zadrzewiony (ok. 170 drzew). Dziko rosnące chwasty oraz poniemieckie schrony nadają temu małemu parkowi wygląd zaniedbany. Świadczy o tym również szereg uschłych i ogołoconych z kory drzew. Czy nie wartoby miejsca tego doprowadzić do porządku i urządzić tutaj małego parku? Niewątpliwie liczni mieszkańcy tak ul. Weteranów jak i Al. Racławickich chętnie skorzystaliby z miejsca tego w czasie swoich spacerów. (a)

Dokąd dziś idziemy?

TEATRY:
MIEJSKI — godz. 20 wznowiony „Pygmalion" G. B. Shaw'a
MUZYCZNY — nieczynny

WYSTAWY
MUZEUM LUBELSKIE (Narutowicza 4) — „Warszawa w malarstwie XIX w." codziennie od godz. 10

KINA:
APOLLO — „Młoda Gwardia" (prod. radz.) godz. 18.45, 18 i 20.15
BAŁTYK — „Kariera" (prod. czeska) godz. 16, 18 i 20
RIALTO — „Nauczycielka bawi się" (prod. szwedzka), godz. 16.00, 18,00, 20,00.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe	22-73
Straż Pożarna	11-11 i 08
Komenda Miasta M. O.	23-53

DYŻURY APTEK
Krak. Przedm. 47, Nowa 23, M. Buczka 23 i Narutowicza 27.

POGOTOWIE WETERYNARYJNE (kliniki wet. UMCS przy ul. Al. Racławickich Nr 19 i 20 b)

Choroby wewnętrzne	— tel. 36-04
Chirurgia	— tel. 37-13
Położnictwo	— tel. 18-49
Telefon nocny (i w święta) wspólny	36-04

Radio

WTOREK, 16 SIERPNIA
Warszawa

na fali 395,8 m

5,15 Streszczenie wiadomości porannych, 5,20 Koncert dla świata pracy, 6,00 Dziennik poranny, 6,15 Muzyka rozrywkowa, 6,40 Muzyka rozrywkowa, 7.00 Wiadomości dziennika porannego, 7,15 Muzyka rozrywkowa, 8,00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego, 8,15 Muzyka rozrywkowa, 12.00 Wiadomości południowe, 12,20 Audycja dla wsi, 12,50 Melodie ludowe, 13,35 Muzyka obiadowa, 14,00 Audycja PCK, 14,15 Muzyka francuska, 14,50 Muzyka popularna,

na fali 1339,3 m

15,30 Montaż literacki dla dzieci, 15,50 „O Związku Radzieckim" — pog., 16,00 „Promień słońca" — słuch. wg Czechowa, 16,20 Cezar Franck — „kompozytor tygodnia', 17,00 I Dziennik popołudniowy, 17,15 Koncert Ork. P. R., 18.00 „Z frontu brygad SP", 18,15 Pieśni w wyk. Chóru P. R., 18,30 „Z życia Rumunii", 19,00 II Dziennik popołudniowy, 19,15 „Na muzycznej fali", 19,45 „Opowieść o Chopinie" A. Czartkowskiego, 20,00 Koncert w wyk. Orkiestry Symfonicznej P. R., 21.00 Dziennik miejscowy, 21.40 Muzyka taneczna, 22,25 Haydn — kwartet B-dur, 23,00 Ostatnie wiadomości(23,10 Ryszard Strauss — suita symfoniczna, op. 60 „Mieszczanin szlachcicem".

Moskwa po polsku

16.30 — 17.15 (na falach 25,23 25,47, 30,67) — Dziennik informacyjny Przegląd prasy, lekcja rosyjskiego, Muzyka,

20,30 — 21,50 (na falach 377.4 1115,0) — Dziennik informacyjny, Z życia ZSRR, Na tematy międzynarodowe, Muzyka,

22,00 — 22,30 (na falach 31.4 1115,0) — Dziennik informacyjny, Pogadanka, Komentarz dnia Muzyka, Przegląd sportowy.

„SZTANDAR LUDU"
Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa" Redakcja i Administracja Lublin, 3-go Maja 14. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72, Rozdzielnia 20-51. Konto czekowe PKO Nr II-445. Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa zł. 75. Odbito czcionkami Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie, M. Buczka 12.

LEKARSKIE

DR RAK weneryczne, skórne, włosów, Wyszyńskiego 12, powrócił z urlopu. 2001 G

KUPNO - SPRZEDAŻ

SPRZEDAM radio na prąd stały wiadomość w Administracji. 2011 G

SPRZEDAM maszynę szewsko-łatkową, radio dwuzakresowe, łóżko niklowe, wózek spacerówka, wszystko w dobrym stanie, Żytnia 12. 2017 G

Księgowego-wą, — kontystę-kę, oraz rachmistrza — ze znajomością buchalterii, wymagana rutyna, poszukuje Polska Agencja Drzewna „PAGED" Oddział Lublin, ul. Fabryczna 26. Oferty składać osobiście w godzinach urzędowych od dnia 16 do 19 bm. włącznie. 2014

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację służbową wydaną przez Lubelską Fabrykę Maszyn Rolniczych na nazwisko Smogorowicz Maria. 2013 G

ZGUBIONO legitymację partyjną wydaną przez Miejski Komitet PZPR Lublin na nazwisko Konopka Irena. 2010 G

ZGUBIONO legitymację Nr 144011 wydaną przez Zw. Zaw. Pracowników Samorządowych na nazwisko Karaś Bernard 2012 G

UNIEWAŻNIAM zagubione zaświadczenie o zwolnieniu ze służby wojskowej, wydane przez RKU Lublin — Miasto na nazwisko Walczak Tadeusz zamieszkały Lublin, Narutowicza 28. 2016 G

Jak urządzić mieszkanie?
Jak się odżywiać?
Jak się ubrać?
Jak zachować młodość i urodę?
Ucz się od „Kobiety".
Czy masz już ostatni numer tygodnika „Kobieta"?
Kosztuje tylko 25 zł. 2009

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację służbową Nr 13266 i zezwolenie na broń wydane przez Komendę Wojewódzką MO na nazwisko Batkowski Stefan. 2015 G

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty, dowód osobisty, kartę rejestracyjną wydaną przez I Urząd Skarbowy Lublin i inne dowody na naz. Mukamiełow Janina, zamieszkała Lublin, Garbarska Nr 14. 2006 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Zamość na nazwisko Habura Jan, zamieszkały Gródek, gmina Jarczów k/Tomaszowa Lubelskiego. 2008 G

Czytajcie prasę PZPR

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Pierwszy i drugi etap Raidu Tatrzańskiego

PIERWSZY ETAP RAIDU TATRZAŃSKIEGO

W sobotę 13 bm. odbył się w Zakopanem start do pierwszego etapu VII Raidu Tatrzańskiego. Start i meta były na stadionie pod Krokwią. Na starcie stanęło 52 zawodników na 82 zgłoszonych. Padający od kilku dni deszcz w górach spowodował wycofanie się 30 zawodników. Oprócz Polaków startowało 2 Czechów — Kiecyk i Kozel na „Jawach" 250 ccm. Zawodnicy startowali co minutę w kolejności od najmniejszej kategorii 125 ccm — do ponad 350 ccm, oraz motocykle z przyczepkami. Jako pierwszy wystartował najstarszy raidowiec tatrzański Bochaczek.

Trasa pierwszego etapu wynosiła 114 km (w tym 50% terenu) i prowadziła przez Szaflary wieś, Gubałówkę, drogą pod Reglami, skocznią, drogą do Morskiego Oka na Wierch Perońca, potem terenem przez Głobówkę, Bukowinę, Dziadkówkę, Leśnicę do Szaflar, skąd autostradą do Zakopanego.

Na trasie było 5 pkt. przejazdowych i 1 pkt. kontroli czasu. Najcięższym odcinkiem był Głobówka — Dziadkowa — Leśna, który prowadził drogą polną, miejscami belkowaną obfitującą w wyboje.

Rozmoknięty od deszczu gliniasty teren utrudniał jazdę i spowodował, że tylko 30 zawodników przybyło do mety w czasie regulaminowym.

Według nieoficjalnych danych klasyfikacja I etapu przedstawia się następująco:

125 ccm — 1) Markiewicz 11 pkt. karnych, 2) Bochaczew 19 pkt. k., 3) Łyko 22 pkt. k., dopiero na VII miejscu uplasował się Brun St.

250 ccm — 1) Kozel (CSR) 11 pkt. k., 2) Koperniak 17 pkt. k., 3) Wróbel 56 pkt. k.

Do 350 ccm — 1) Kupczyk 21 pkt. k., 2) Zon 29 pkt. k., 3) Bober 41 pkt. k.

Ponad 350 ccm — 1) Dąbrowski 3 pkt. k., 2) Kwiatkowski 5 pkt. k., 3) Rusinek 7 pkt. k., 4) Żymirski 20 pkt. k., 5) Makowski 23 pkt. k.

Motory z przyczepkami — 1) Paluk 26 pkt. k.

W klasyfikacji zespołowej I miejsce zajął zespół KS „Związkowiec"-„Skra" (Warszawa) w składzie: Żymirski, Kwiatkowski, Markowski — 48 pkt. k., 2) „Związkowiec"-„Skra" (Warszawa) II (Puzio, Kupczyk, Rusinek) — 69 pkt. k. 3) Zespół Kieleckich Zakładów Metalowych (Brun, Jankowski, Markiewicz) — 78 pkt. k.

DRUGI DZIEŃ RAIDU TATRZAŃSKIEGO

W drugim dniu Raidu Tatrzańskiego startowało 29 zawodników. Etap ukończyło 23. Wycofał się Puzio z powodu złego stanu maszyny. Poza konkursem startował Gecik (Czechosłowacja), który nie ukończył wyścigu, rozbijając maszynę.

Wypadkowi uległ również Bochaczek, jednak etap ukończył.

Trasa II etapu wynosiła 131 km i prowadziła z Zakopanego drogą pod Reglami przez Kościeliską na Gubałówkę, a następnie do Poronina autostradą przez Nowy Targ i Frydman do Niedzicy (Zamek), gdzie zawodnicy mieli pół godziny odpoczynku, a następnie jechali tą samą drogą do Zakopanego, gdzie na stadionie PZN pod Krokwią była meta.

Trasa była jeszcze cięższa, niż pierwszego dnia zawodów, gdyż ulewa bardzo utrudniała jazdę po rozmiękłych drogach i ścieżkach. Bez punktów karnych jedzie jedynie Dąbrowski w kat. ponad 350 ccm.

Wyniki raidu po dwóch etapach przedstawiają się następująco:

Do 125 ccm — 1) Markiewicz 11 pkt. k., 2) Jankowski 25 pkt. k, 3) St. Brun 82, 4) Bochaczek 102, 5) Łyko.

Kategoria do 250 ccm — 1) Kozel (CSR) 40, 2) Wróbel 154,

Kategoria do 350 ccm — 1) Kupczyk 36, 2) Zon 69, 3) Wadowski 139.

Kategoria ponad 350 ccm — 1) Dąbrowski 0 pkt. k., 2) Kwiatkowski 5, 3) Rusinek 7, 4) Żymirski 25, 5) Studencki 36, 6) Gargul 42, 7) Markowski 82.

W kategorii motocykli z przyczepkami — 1) Paluch 32, 2) Kamiński 51.

Zespołowo prowadzi: KS „Ogniwo-Polonia" (Bytom) 99 pkt. przed KS „Skra" (Warszawa) 112 pkt. i drugim zespołem „Związkowiec-Skra" (Warszawa) 174 pkt., 4) PKM „Ogniwo" (Warszawa) 236 pkt.

II LIGA ŻUŻLOWA

W rozegranym tu spotkaniu o mistrzostwo II Ligi Żużlowej z udziałem drużyn „Unii" (Chodzież) „ŁKS—Włókniarz" (Łódź) CTC i M (Częstochowa), zwyciężyło CTC i M (Częstochowa) 26 pkt. przed „Unią" (Chodzież) 14 pkt. i „ŁKS — Włókniarz" 11 pkt.

Najlepszy czas dnia uzyskał Kaznowski — 1:54,0.

Niespodzianką była dwukrotna porażka reprezentanta Polski Krakowiaka spowodowana złym stanem maszyny. Widzów 7 tys.

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski

W dalszym ciągu tenisowych mistrzostw Polski w Sopocie odbyły się następujące gry:

Gra pojedyncza mężczyzn: Olejniszyn (Legia W-wa) — Tłoczyński (Ogniwo Szczecin) 1:6, 6:3, 6:8, 6:2, 6:2. Piątek (Związkowiec Poznań) — Niestrój (Stal Katowice) 6:3, 6:0, 6:1. Skonecki (Legia W-wa) — Javorsky (CSR) 6:0, 6:0, 6:2.

Gra pojedyncza juniorów: Javorsky (CSR) — Kudliński (Legia) W-wa) 6:1, 9:7. Radzio (Legia W-wa) — Licis (Stal Katowice) 6:4, 6:2.

Gra pojedyncza kobiet: Miskova (CSR) — Stępkowska (Ogniwo Sopot) 6:2, 6:2. Tłoczyńska (Ogniwo Szczecin) — Rudowska (Legia Warszawa) 6:3, 6:2. Popławska (Stal Gliwice) — Jaśkowiakówna (Związkowiec Poznań) 6:2, 6:2. Jędrzejowska (Stal Katowice) — Miklicka (Ogniwo Sopot) 6:1, 6:0.

Gra mieszana: Miskova, Javorsky — Jaśkowiakówna, Chytrowski 6:3, 6:4.

Gra podwójna mężczyzn: Krejcik, Javorsky — Hebda, Bełdowski 6:4, 6:4, 3:6, 2:6, 6:0. Niestrój, Chytrowski — Licis, Sebrala 6:4, 6:0, 6:0. Piątek, Olejniszyn — Skonecki II, Borowczak 6:2, 6:1, 6:0. Skonecki, Tłoczyński — Bratek, Mrokowski 6:1, 6:2, 6:3.

Rekord Polski juniorów w dysku

W drugim dniu lekkoatletycznych zawodów juniorów „Kolejarz — Polonia" — „Ogniwo" - Tyll (Ogniwo) wynikiem 55,20 m ustanowił nowy rekord Polski juniorów w rzucie dyskiem. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem Polonii 59 pkt. nad Ogniwem 40 pkt.

Wyniki techniczne:

300 m 1) Andruski (P) 40,2, 2) Zawadka (Ogn.) 40,8, 3) Frankowski 42,8.

Dysk: 1) Tyll (Ogn.) 55,20 (nowy rekord), 2) Koszewski (P) 48,20, 3) Kuła (Ogn.) 44,55.

Skok w dal: 1) Koszewski (P) 5,80 m, 2) Zdort (P) 5,52, 3) Komorowski (Ogn.) 5,24 m.

Oszczep: 1) Dalewski (P) 43,87 m. 2) Tyll (Ogn.) 41,50 m, 3) Zdort (P) 38,45 m.

Sztafeta olimpijska: 1) „Polonia" 17,4 pkt. i 34,2 pkt.

TUORA WEŹMIE UDZIAŁ W „TOUR DE POLOGNE"

Znany kolarz lubelski **Tuora**, który w wyścigu kolarskim Lublin — Chełm — Lublin nie odegrał poważniejszej roli wskutek złamania koła, został zgłoszony przez macierzysty klub „Ogniwo" do wyścigu „Dookoła Polski". Ponieważ w roku ubiegłym Tuora ukończył ten wyścig mimo poważnych obrażeń ciała, wykazując niesłychaną wprost ambicję sportowca Zarząd PZKol. zaliczył naszego kolarza do grupy 30 innych, biorących udział w konkurencji indywidualnej. Impreza ta rozpocznie się dnia 22 sierpnia br. Pierwszy etap wyścigu prowadzić będzie z Warszawy do Łodzi.

Lista zawodników polskich dopuszczonych do wyścigu

Polski Związek Kolarski, w porozumieniu z Komitetem Organizacyjnym wyścigu, ustalił skład drużyny polskiej oraz zawodników w konkurencji indywidualnej, dopuszczonych do udziału w wyścigu.

Drużyna narodowa: Napierała — kapitan drużyny, Kapiak, Wójcik, Wrzesiński, Rzeźnicki, Sałyga, Weglenda, Nowoczek.

Indywidualnie dopuszczono do udziału w wyścigu następujących zawodników: **Tuora**, Siemiński, Mich, Olszewski, Bukowski, Piegat, Leśkiewicz, Czyż, Pietraszewski, Targoński, Motyka, Budkiewicz, Paprocki, Świerszcz, Stolarczyk, Łazarczyk, Wojcieszak, Królikowski, Wandor, Broszczak, Lipiński, Cuch.

Zawodnicy: Wójcik, Kapiak, Wrzesiński, Rzeźnicki, Siemiński, Mich, Olszewski i Motyka będą mogli wziąć udział w wyścigu dopiero po zwrocie rowerów do PZKol.

* * *

Do Komitetu Organizacyjnego wyścigu nadeszła depesza z Bukaresztu, w której Rumuni podają skład swojej drużyny. Przedstawia się on następująco: Niculescu, Norhadian, Sandru, Dumitrescu, Naidin, Negoescu, Chicomban N. i Chicomban T. Rezerwowym jest Chiochodaru.

ZWIĄZKOWIEC-DRUKARZ ZWYCIĘŻA K. S. PLON (RYKI) W STOSUNKU 5:0 (3:0)

W ubiegłą niedzielę na boisku przy Nowej Drodze rozegrany został decydujący finałowy mecz o wejście do klasy „B" LOZPN między KS Związkowcem-Drukarzem i KS. Plonem z Ryk, zakończony zdecydowanym zwycięstwem drużyny miejscowej w stosunku 5:0 (3:0).

Przez cały czas meczu zdecydowaną przewagę mieli zwycięzcy, nie dopuszczając przeciwnika w ogóle do głosu. Miejscowi zagrali doskonale we wszystkich liniach, tak że trudno kogoś wyróżnić. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Koziara 2 Chołota 2, oraz Zawadzki 1. Sędziował wzorowo ob. Sokołow.

WYŚCIG PŁYWACKI „DOOKOŁA MOLA" W SOPOT

Doroczny wyścig pływacki „Dookoła mola" w Sopot zgromadził na starcie 57 zawodników.

Zawody rozegrano w kategoriach: juniorek, juniorów, kobiet i mężczyzn. W wyścigu głównym w kategorii Seniorów na dystansie 1200 m zwyciężył b. mistrz Polski Marchlewski „Kolejarz" (Gdynia). W biegu kobiet zwyciężyła rekordzistka Polski — Budziszówna, również „Kolejarz" (Gdynia). Najmłodszym zawodnikiem wyścigu był tu 10-letni Ryszard Hocski z Krakowa. Pomimo wysokiej fali osiągnięte rezultaty uważać należy za dobre.

REGATY ŻEGLARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI

W dniu 12 bm. zakończyły się na jeziorze Kiekrz, pod Poznaniem, eliminacje do regat żeglarskich o mistrzostwo Polski w klasie jol olimpijskich.

W dn. 13 i 14 na tymże jeziorze Związkowy Yachtklub Polski na polecenie Polskiego Związku Żeglarskiego zorganizował żeglarskie mistrzostwa Polski w tej samej klasie. Większość zgłoszonych na mistrzostwa osad stanowią młodzi żeglarze, rekrutujący się ZMP i ZAMP.

Gdyby i teraz wierzył w istnienie złych duchów, powiedziałby, że Siemienczuk to zły duch, który przybrał kształty umileka. Ale Tajan wiedział, że nie ma duchów, ani złych, ani dobrych, i zrozumiał, że Siemienczuk jest złym, nieuczciwym człowiekiem, który oszukańczo nazywa siebie bolszewikiem. I wtedy Tajan napisał (nauczył się już czytać i pisać po rosyjsku) list do Minijewa i opowiedział mu w liście o wszystkim; o nieszczęściu Eskimosów, o śmierci Wołodi, o złym naczelniku Siemienczuku.

Przyjeżdżaj, umileku, — prosił Tajan Minijewa,— wszyscy Eskimosi tęsknią za tobą. A jeśli nie masz pieniędzy na drogę, zadepeszuj, my ci przyślemy".

Ale Miniejew nie mógł przyjechać. Przyjechał inny naczelnik, bolszewik. A Siemienczuka wywieziono do Moskwy, gdzie odbył się nad nim sąd sprawiedliwy i gdzie go rozstrzelano. I gdy Tajan dowiedział się o tym, rzekł: tak być powinno, postąpiono zgodnie z prawem; zasłużył na śmierć, ponieważ nie pozwalał żyć innym.

7.

Na wyspie Wrangla gwar uczty. Świąteczne stoły uginają się od ciężaru jedzenia. Ze wszystkich stron zjeżdżają się goście na uroczystość. Przymocowują bajdarki i motorówki do brzegu zatoki Rogersa. Sanki zaprzężone w psy zajeżdżają pod główny dom zimowiska. Cała ludność wyspy — od niemowląt do starców — zjechała się na stację polarną, aby świętować dziesięciolecie. Przyjechali goście z Wielkiej Ziemi, jedni morzem na łamaczu lodów „Krasinie", inni powietrzem — na samolocie Mołokowa.

Przy stole świątecznym siedzą myśliwcy — Eskimosi, uczestnicy zimowiska, marynarze, lotnicy. Na honorowym miejscu siedzą Mołokow i Pobieżymow. Przed dziesięciu laty przyleciał tu po raz pierwszy Pobieżymow. I wtedy był to czyn bohaterski, za który lotników odznaczono orderem Czerwonego Sztandaru. A teraz lotnicy po drodze „wstąpili" na wyspę Wrangla i było to rzeczą zwykłą, o której nawet nikt nie mówi. I zwykłą rzeczą było to, że na dworze rozbrzmiewa orkiestra dęta, a w kajucie ogólnej przy dźwiękach jazz-bandu marynarzy z „Krasina" tańczy fox-trotta żona Tajana i marynarz z łamacza lodów, a na koncercie występuje kwartet konserwatorium moskiewskiego i śpiewa śpiewaczka, która przyjechała z Moskwy... I było rzeczą zupełnie zwykłą, że żona Tajana miała jedwabną szeleszczącą suknię i pantofle na wysokich obcasach i że siostra Tajana, którą Rosjanie nazywają Tanią, została radiotelegrafistką...

A Tajan? Chodzi wśród ucztujących przyjaciół, [illegible] jego trzewiki skrzypią, powiewa jedwabny krawat. Tajan trąca się kieliszkiem z gośćmi i ściska starych przyjaciół i bierze z rąk kucharza w śnieżnobiałej czapce wielki podobny do wieży kołacz, stawia go na stole i mówi:

— Jedzcie, przyjaciele, do syta, podnoście wyżej swe kielichy z winem. Gratulujcie nam święta!

I sam bierze puchar napełniony winem, i wstaje na widocznym miejscu i prosi o chwilę ciszy, ponieważ chce wygłosić przemówienie.

— Wy wszyscy siedzący przy tym stole, — zaczyna głośno, aby wszyscy słyszeli, — przyjacie moi i sąsiedzi! I ty Pola, i ty Nnoko, stara Inkali, biała jak skrzydło mewy, słuchaj tak samo, co powie twój syn.

I Kowjan z grubymi wargami rzekł:

— Mów, Tajanie, słuchamy ciebie.

I Inkali pochyliła siwą głowę i rzekła:

— Mów, synu, ucho moje jest żądne twych słów.

— Słuchajcie i wy, — ciągnął Tajan, — goście z Wiejkiej Ziemi, którzy przylecieliście tutaj powietrzem i wy, goście, którzy przypłynęliście tutaj morzem. Opowiem wam o życiu Tajana. A kiedy powiem o życiu Tajana, to będzie tak samo i o życiu Poli i Nnoko, i Kiwjana. Czy dobrze mówię?

I mężczyźni odpowiedzieli:

— Dobrze.

Tajan był chłopcem i umierał trzy razy na dzień z głodu. I Tajan nie miał bajdarki, aby wypłynąć na morze i zabić morsa, i nie miał strzelby, żeby zabić zwierzynę. I Tajan był ciemny i ponury jak chmura i ślepy jak nowonarodzone szczenię. Ale przed dziesięciu laty przybył do Tajana Rosjanin — bolszewik i zabrał go ze sobą.

C. d. n.